

Biuro Redakcyi przy
ulicy Wiślnéj
pod Liczbą 308.

JUTRZENKA.

Inseraty przyjmują się
za opłatą
6 groszy od wiersza.

KRAKÓW d. 7 Listopada — Wtorek.

Pismo to wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni następujących po świętach uroczystych. Przedpłata ćwierćroczna Złp. 20, miesięczna Złp. 7. Ner pojedynczy gr. 10. Przedpłata na prowincyi wraz z pocztą Złr. 6. którą wszystkie c. k. urzęda pocztowe przyjmują. Główna ekspedycja w księgarni Baumgardtena. Sprzedaż po wszystkich księgarniach i w handlach E. Fuchsa, J. Bredy, Krywulta, Korneckiego, K. Herrmanna i Burzyńskiego.

Kraków 6 Listopada.

Kiedy się skończy rewolucya?

Że ostatnie wypadki, w historii nic podobnego nie mające, nie były dziełem kilku nieznanych konspiratorów, jak to się podobało pewnej liczbie nieprzyjaciół wszelkiego ruchu powiedzieć; ani wpływem polskich intryg i polskiego złota, jak to rozgłosiły niektóre dzienniki niemieckie; ani następstwem nudy próżniaczéj ludności trzech wielkich stolic: Francyi, Pruss i Austrii, jak pewna część londyńskich publicystów powiada, o tém nikt kroplą rozsądku obdarzony, a z dobrą wiarą o rzeczach sądzący, na chwilę jedną wątpić nie może. Że konspiratorowie, Polacy, obywatele miast wielkich mogli znacznie wpływać na wypadki, to bardzo być może; każda z tych trzech kategorii miała swoje słuszne powody do przyłożenia ręki do dzieła; ale jak można przypuścić, aby zjednoczone ich usiłowania do głębin wstrząsnąć mogły całe europejskie towarzystwo, gdyby wszystkie potrzebne do tego żywioły, od dawna przygotowane nie były, gdyby niewidoma bo wolno ale nieustannie działająca siła postępu wyobrażeń, logicznego rozwoju zasad raz przyjętych, nie była rozsiała po całej Europie ziarna, które dziś wśród burz i piorunów rozwijać się zaczyna? Na konspiratorach nie brakło nigdy; Polacy od lat osmdziesięciu przeszło piórem i szabłą o swoje pogwałcone dopominali się prawa; mieszczanie trzech stolic nie od wczora nudzić się poczęli, dla czegoż przecie dziś dopiero ziemia wymykać się poczęła z pod nóg rządzących przeciw którym konspirovano od tak dawna, którym Polacy od tak dawna zemstę zaprzysięgli, a których administracya niezostawiła dojrzaléj do politycznego życia ludności stolic jak tańce, baliki, próżniactwo mimowolne i nudotę? Bo ziarno życia nie straciło jeszcze swojej powłoki, niezaczęło jeszcze kiełkować. Ale skoro tylko w wyrokach Opatrzności na przeobrażenie europejskiego towarzystwa naznaczona wybiła godzina, nietrzeba już wtedy było konspiratorów, Polaków, znudzonych próżniaków, bo wtedy narody całe od najludniejszej stolicy do najcichszego gór zakątu powstały jak jeden człowiek i położyły niezwyciężone *veto* przeciw odwiecznym nadużyciom i niesprawiedliwościom. Co w dniach Lipcowych 1830 r. jeden z dworzan powiedział Karolowi dzieśiatemu, to dziś ludy całe do przestraszonych wołają monarchów: „Najjaśniejszy Panie, to nieuliczne zbiegowisko, i bezcelna rozrywka, to wielka europejska rewolucya.“

Tak jest, obecne wypadki muszą mieć jakąś ogólniejszą przyczynę jak wszystkie przez reakcyonistów dawane dotąd tłumaczenia. Intryga może wywołać uliczne zbiegowisko, może sztucznie nagromadzoną siłą w jednym punkcie chwilowe otrzymanie zwycięztwo, ale niepotrafi nigdy obalić rządu na niewątpliwéj miłości rządzonych opartego, a tém bardziej jeszcze niepotrafi całych ludów rozległych monarchij do broni powołać. Panowie politycy staréj szkoły, przyuczeni do nikczemnych gabinetowych intryg, do żydowskich szachrajstw w najświętszych sprawach publicznych, przypuszczają że co możebne z kilku dyplomatami bez serca i sumienia, da się równie łatwo na wielką skalę z milionami obywateli zastosować.

Wedle nich rewolucye Wiednia i Berlina były jedynie dziełem intrygantów płacących niewiem zkad otrzymaném złotem rewolucyjnych żołnierzy. Ale jeżeli o złoto chodzi, wszakże Metternich miał go więcej na swoje rozkazy niż świata całego rewolucyoniści w kupę wzięci, a prócz tego miał trzykroć stotysięczną armią, miał urzędników gotowych na zbrodnie nawet w obronie przyjętego systematu jak tego na wieczną swoją i kierowników swoich hańbę w 1846 r. dowiedli, a przecie Metternich upadł a zostawione przez niego tradycye pasują się dziś ze śmiercią. Więc jest *coś* na świecie silniejszego jak złoto, jak wojsko, jak uorganizowana administracya i to *coś* właśnie jak przed wieki komet niebieskich zjawianie, przeraża dziś królów i panów ziemskich.

Tém *coś* jest ogólne uczucie niedostateczności dzisiejszych form rządowych, a w pewnych punktach Europy nawet form socyalnych, do zadosyć uczynienia moralnym i materyalnym potrzebom obywateli. Ministrowie których niepomyślnie już kto do dzwonników przyrównał, zajętych ciągle biciem w dzwony, wśród dźwięku i brzęku niesłyszających choćby i największej wrzawy u stóp dzwownicy i myślących do brodnuszenie, że wrzawy niema, ministrowie skarżą się na anarchią, na burzliwą garstkę rewolucyoniistów śmiałością nadrabiających i t. d. a niepomyślnie że anarchia ich jest dziełem, a śmiałość rewolucyoniistów płynie z zaufania w pomoc opinii publicznej i narodowej siły. Wyraźnie dzwon władzy na wszystko głuchymi ich zrobił. Dopóki jednak to ogólne uczucie potrzeby zmian zaspokojone nie będzie; dopóki rząd nie przestanie być pełnomocnikiem pewnej kasty, a nie stanie się sługą ludu całego już dziś mającego uczucie swéj siły i praw swoich, dopóty rewolucyjny wulkan kipieć będzie.

Klasa przemysłowa i kupiecka, najpierw czująca szkodliwe następstwa wszelkiego rodzaju wojny i przemian, ze zwykłą kupieckiemu egoizmowi ślepotą, sarka na wszystkich *liberalistów* i coraz silniejszy tworzy zastęp przy obrońcach starego porządku rzeczy. Niewidzi że chcąc dziś *jeden* zyskać, koniecznie jutro *sto* musi stracić. Bo gdyby partye dworów obaczyły że wszystko je opuszcza, straciłyby może sere i podały się nienukionemu przeznaczeniu, ale wiedząc że są jeszcze ludzie mylnie i szalenie interes swój godziwy z przeklętym interessem kastowym łączący, upierają się tém bardziej przy zagrożonych przywilejach i przez krew, przez ogień, przez pożogę idą — tylko do swojego grobu spodziewamy się, ale przedłużają niepewność, niepokój, nieład i anarchią.

Rewolucya nieustannie dopóki formy rządów nieodpowiedzą obecnemu stanowi oświaty europejskiej, dopóki uczucie sprawiedliwości tak silnie rozbudzone, nie zostanie zaspokojone w rozgraniczeniu państw Europejskich. Działa i bagnety mogą na chwilę i na jednym punkcie przytłumić święty ogień, ale tam gdzie serce każdego obywatela jedną jego iskrę przechowuje, trzebaby przody całe pokolenie wytepić, niedorośle dzieci w absolutnej ciemności wychować, popalić biblioteki, drukarnie poburzyć, a nawet najmniej niebezpieczne stworzenia, niemieckich doktorów na wieczne milczenie skazać aby sobie zapewnić długie i spokojne panowanie wedle starych

rządowych tradycyj. Gdyby znalazł się Attila w jednym państwie na podobne przygotowany dzieło, musiałby zaraz mur chiński wybudować aby się przeciw wpływowi sąsiadów bronić, a i wtedy nawet czy długo spokojności utrzymał?

Kto więc pragnie copędzć do kresu rewolucyi dobieżec, kto chce co prędzćj ujrzec ład i porządek, rozpocząć handel, do przemysłu wrócić, ten musi z odwagą i rezygnacyą przyłożyć rękę do rewolucyjnego wozu aby go copędzć z dzisiejszego błota na równą drogę wyprowadzić. Niech raz jeden słuszne wymagania opinii publicznej zaspokojonymi zostaną; niech związki krain przeciw życzeniom mieszkańców na targowiskach ludów dokonane zerwą się stanowczo; niech słowa równość, wolność i braterstwo ciałem się staną, a rewolucyjna febra z konieczności upadnie, towarzystwo do normalnego stanu wróci, i zacznie na nowéj drodze nowe myśli dla nowych pokoleń wyrabiać. Inaczćj wojna domowa i wojna zewnetrzna nie miesiacle lecz lata pustosyć wszystko będzie, aby po długim krwi rozlewie zmusić dzisiejszych panów ziemi do przemian których konieczności oni jedni nie czują, bo czuć niechcą w szalonej nadziei, że ogniem i żelazem można myśl wieku zamordować. Nie takiej miary ludzie upadli w podobnej natury usiłowanjach; pęd niezwyciężony ogólnych narodowych dążeń pokona zapory, z mniejszym gwałtem przy mniejszym opozycji, z przerażającym spustoszeniem przy większych zawadach. Co stać się musi, stanie się, a szalony tylko do przystępujących fal oceanu wołać może: tu się zatrzymacie. Przystęp morza i rozwój potrzeb towarzyskich są bezpośrednim wpływem odwiecznych praw Bożych i nie człowiek oprzeć się im jest w stanie.

KRAKÓW 6 Listopada. Wczoraj wieczorem na rynku kilkunastu parobków napadło z pałkami wychodzących z ulicy Sławkowskiej rzemieślników i kilku raniło. Udało się trzech winnych przytrzymać, do czego w braku dobrze uorganizowanej straży miejskiej (nie mówiąc już o gwardyi narodowej) musiano użyć wojskowego patrolu. Szczególna rzecz że drugą już niedzielę parobcy zbrojni pałkami napastują przechodzących; a obawiamy się dziś bardziej jeszcze niż kiedykolwiek aby prosta uliczna burda albo przypadkowo, albo może i umyślnie nie wywołała smutnych następstw, jakie niedawno Lwów a przed pół rokiem i nas samych spotkały. Jak już dotąd nieraz tak i dziś wzywamy wszystkich rodaków naszych, aby unikali wszelkimi sposobami zajść, do którychby ich sam nawet przypadek mógł wmieścić, a świeży przykład Lwowa niechaj im będzie przestroga, że rząd który zamierza jak się zdaje zawiesić w całym kraju konstytucyjne swobody, nie będzie unikał żadnej sposobności, mogącej mu dopięcie tego celu ułatwić. Jesliby więc istotnie smutne przeczucia nasze zjścić się miały, starajmyz się przynajmniej, ażeby nie znalaziono cienia pozoru, któregooby na usprawiedliwienie wyraźnego gwałtu użyć nie omieszcano.

Lwów. Gazeta Lwowska z dnia 3 Listopada następujące zawiera krótkie zdanie sprawy z wypadków Lwowskich, którego stronności nie potrzebujemy dowodzić znając ducha tego dziennika:

Lwów dnia 2 Listopada. Wypadki najsmutniejsze spowodowane zajściem członków akademickiej legii z wojskiem, przerwały wczoraj i dziś spokój naszego miasta, tak, iż nastąpiła konieczność użycia zbrojnej siły dla przywrócenia porządku. Przy spokojnym usposobieniu większej części ludności miasta i na proźby tutejszego obywatelstwa z oświadczeniem bezwarunkowego poddania, a po odebraniu ze strony legii akademickiej przyrzeczeniu, że broń składa, wstrzymano kroki militarne i następująca kapitulacja miasta Lwowa podpisana została.

Kapitulacja,

która między Jego Excellencyą komenderującym generałem baronem Hammerstein z jedną, a miastem Lwowem z drugiej strony na dniu dzisiejszym pod następującymi warunkami zawartą została:

1) Gwardya narodowa podlegnie epuracji na zasadzie prawnej pod kontrolą c. k. generałów, których Jego Excellencya komenderujący wyznaczy.

2) Złoży oznaki orłów polskich jako gwardyi narodowej.

3) Przyrzeka za legion akademicki, że złoży broń i wyda ją do c. k. arsenału wojskowego, poczem następuje legionu rozwiązanie.

4) Wszyscy Emigranci, którzy nie są obywatelami państwa austriackiego, i wszyscy nie należący do Lwowa tudzież obcy bez zatrudnienia winni są opuścić miasto w przeciągu trzech dni najdalej, a tamci pierwsi wymienieni zaś kraj bez odwołania. — Po upływie tego czasu winne jest miasto podać imiennie wszystkich do jednej lub drugiej kategorii należących c. k. jeneralnej komendzie, a c. k. rząd militaryjny podejmuje się przeprowadzenie ich na miejsce z kąd rodem, albo jeżeliby tam wrócić nie mogli lub nie chcieli na takie miejsce, które sami sobie obiorą albo wymienią za obrębem granic c. k. państwa austriackiego, a to za opłatą kosztów transportu i utrzymania z zasobów państwa. Ostatecznie.

5) Jeżeliby wymienione punkta kapitulacji nie były punktualnie wykonane, albo miały powrócić podobne anarchyczne przypadki jak się dzisiaj działy, miasto Lwów ogłoszone zostanie w stanie oblężenia.

Niniejsza kapitulacja zawarta została za pośrednictwem z polecenia JW. Gubernatora niżej podpisanego c. k. Radcy nadwornego i obustronnie podpisaną. Lwów, dnia 2 Listopada 1848.

Ze strony miasta Lwowa. *Hammerstein*

Michał Gnoiński mp. F. M. L. komenderujący. Przełożony wydziału miejskiego.

Adam Kłodziński mp. Członek wydziału miejskiego.

Jan Millikowski mp. Członek wydziału miejskiego. *Karol Czetsch* c. k. Radca nadworny.

(k.) Lwów 3 Listopada. Miasto nasze okropny przedstawia widok. Przesyłam wam proklamacyą gubernatora i kapitulacyą miasta z której poznacie że lubo zostawiono miastu 3 dni do złożenia broni, drugie obostrzenie kapitulacji we 2 dni nastąpiło. Zburzona biblioteka uniwersytecka, znaczna jej część i rękopisma spłonęły, ratusz się zapadł, część ulicy Krakowskiej, stary teatr i mennica leżą w gruzach, akta i archiwa w magistracie również się spaliły. Straty liczą w całym mieście na 2 miliony ZłR. Poległych nie wiadomo ile, mówią że 200 ale w pierwszej chwili liczbę tę za przesadzoną uważam. Naczelnik gwardyi Wybranowski 3 razy ranny, wszędzie on był gdzie go obowiązek powoływał, a jeżdżąc 2 razy do generała Hammersteina wraz z radcami miasta starał się go przekonać iż miasto nie ma zamiaru zaczepiać załogi, i że barykady w trwodze tylko o własną obronę lud stawia. Trzy razy też je burzono dobrowolnie i trzy razy stawiano na nowo. Podpółkownik Bobiński ciężko ranny w nogę, mówią że się musi poddać amputacji. Legia akademicka rozpięchła się i mówią że udała się na Węgry.

P. S. Padło osób 116, między innymi zginął Ludwik Jabłonowski z Lubienia (literat).

Spalił się depozyt sądowy, gdzie były pieniądze sierockie, część tabuli miejskiej, buchalterya, registratura. Szkody rachują na 30 milionów złr. m. k.

Obwieszczenie.

Smutne wypadki wywołane w pierwszych dniach b. m. przez uporczywe dążności nieprzyjaciół porządku i dobra kraju, pociągnęły za sobą nieszczęśliwe skutki, do których spieszego uchylenia najsilniejszymi środkami Rząd się powołanym czuje.

Wiele familij zostało bez przytułku, potraciło dobro i mienie; czynność pojedynczych urzędów dla braku umieszczenia jest zawieszona, publiczne zabezpieczeństwo zagrożone.

Ażeby potrzebne w tym względzie środki z wszechstronną przezornością obradzić i czémprędzej w wykonanie wprowadzić można, ustanowiłem w porozumieniu się z Jego Excellencyą panem komenderującym generałem, kommissyę z zakresem działalności Rządu krajowego, złożoną z członków c. k. rządu krajowego, c. k. jeneralnej komendy, c. k. appella-cyjnego trybunału, miejskiego magistratu i wydziału, która pod moim dozorem i pod bezpośredniem przewodnictwem odemnie mianowanego przełożonego — pod nazwą: „kommissya dla miasta Lwowa“ wszystkimi do terażniejszego stanu miasta odnoszącymi się sprawami zatrudniać się będzie.

Co się niniejszém do powszechnej wiadomości podaje. Lwów 3 Listopada 1848. *Zaleski* m. p.

Uwiedomienie.

W Kapitulacji z dnia 2 b. m. było w punkcie 5 postanowiono, że w razie nie punktualnego wykonania warunków kapitulacji, albo w razie powrotu stanu anarchicznego jaki w dniu wyżej wymienionym miał miejsce, miasto Lwów ogłoszonym będzie w stan oblężenia.

Że zaś w przeszłej nocy i także dzisiaj przedpołudniem, strzelano na moje wojska z okien i piwnic, z tego powziąłem przekonanie, że stan anarchiczny niemyśli przestać, ogłaszam więc niniejszém miasto Lwów i przedmieścia w stanie oblężenia.

Z czego w następstwie rozporządzam:

1) Powszechne rozbrojenie.
2) Zawieszenie wszystkich klubów i prawa asocjacji, a tęp samym zniesienie Rady Narodowej Centralnej;

3) Oprócz niemieckiej i polskiej gazety Lwowskiej, niemoże przez ciąg czasu stanu oblężniczego żadna inna gazeta być cierpianą.

4) Prasa również o tyle ma być ograniczoną, że bez mojego przyzwolenia żaden plakat drukowanym lub przyklepianym być nie może.

6) Ma być rozpoczęta przez mieszaną komisją we względzie wyszukania broni rewizya po wszystkich tych domach w których pomienioną rewizyą za potrzebną uznam.

6) Wszystkie zbierania się po miejscach publicznych zakazują się;

7) Dla wszystkich z bronią w ręku czynny opór stawiających, przez wojsko przytrzymanych cywilnych osób, jako tęp dla tych, którzy do rozruchów podżegają, stanowi się i ogłasza niniejszém sąd doraźny (Standrecht). Lwów, d. 3 Listopada 1848.

Hammerstein.

(k.) Lwów 3 Listopada. Przeżyliśmy tu dwa dni najokropniejsze w dziejach miasta Lwowa, w porównaniu których wypadki Krakowskie w Kwietniu tylko igraszką nazwaćby można. Dnia 1 Listopada o 8 godzinie wieczorem, patrol akademicki pełniąc służbę napadnięty został przez pijanych artylerzystów cesarskich, którzy zraniwszy jednego dobytymi szabłami, do koszar swoich się schronili. To dało powód do uderzenia w bębny na alarm; tłumy ludu krzycząc „oświecać okna“ wysypały się na ulice, a gdy po trzech armatnich wystrzałach ze strony wojska obawiano się napaści od tegóż, poczęto dla bezpieczeństwa stawiać barykady. Wojsko liczące do 12,000 i składające się z 2 batalionów grenadyerów, 2 batalionów pułku Hartmann, 2 batalionów pułku Deutschmeister (Wiedenciżyków) 1 batalion pułku Nugent i 1 batalion pułku Parma wraz z konnicą i artyleryą, cofnęło się na stoki opasujące do koła miasto i oddzielające takowe od przedmieść. Naza-jutrz dnia 2 rano zdawało się iż spokojność przywróconą będzie, bo już i około rozebrania barykad

się krzątano; gdy w tęp kilka wystrzałów z ręcznej broni były hasłem do rozpoczęcia okropnej kanonady. Z ujścia prawie każdej ulicy od strony stoków od godziny 10 do 12 z rana strzelano do miasta z dział kalibrowych, najwięcej szrapnelami i granatami, przyczém ze wzgórza koło pałacu arcybiskupiego łacińskiego, puszczone 78 palących się rakiet (między temi kilka kongrewskich) wymierzonych na ratusz obsadzony przez Gwardyą, na uniwersytet gdzie była zgromadzona legia akademicka i na stary teatr, gdzie w sali reductowej odbywały się posiedzenia Rady narodowej. O godzinie 11 rano wszczął się pożar od rakiet, dotąd jeszcze trwający, bo co najgorsza, nikt w przestrachu ratować nie może. Uniwersytet z znaczną częścią biblioteki bogatej i gabinetu historyi naturalnej, akademii politechniczna w pięknej kamienicy Orellego, dziś Mieczysława Darowskiego, szkoła główna normalna, stary teatr z dużą salą reductową, rozległy gmach ratuszowy (którego budowa przeszło 800,000 ZłR. m. k. kosztowała), aczkolwiek blachą kryty, wraz z bogatym w stare przywileje i akta archiwum miejskiem jakoteż 17 kamienic na niższej Ormiańskiej i najludniejszej części Krakowskiej ulicy, stały się pastwą płomieni. Pożar w ratuszu mianowicie, który się wewnątrz palić zaczął, tak był silny, iż kopuła z wysokości wieży ratusznej zleciała, a płomień oknami pierwszego piętra buchały. Mnóstwo osób, których liczbę teraz jeszcze podać niepodobna, poległo od broni nieprzyjacielskiej, szczególnie wiele kobiet; między innymi padł także bogaty kupiec Klein przed swym sklepem. Rannych bardzo wiele — w samym klasztorze Bernardyńskim leży ich przeszło 40. Gubernator Zaleski podczas bombardowania miasta schronił się do Komenderującego generała Hammersteina. Z ręcznej broni strzelało wojsko najwięcej na plantacyach od domu Kulczyckiego aż po za Jezuicki kościół. Dopiero około 4ej godziny po południu wkroczyło wojsko po największej części pijane do miasta. Batalion pułku Nugent przechodząc około koszar Gwardyi narodowej, niezaczepiony wcale, dał ognia; dwóch gwardzistów na miejscu poległo. Właśnie rozchodzi się wieść, iż do 15,000 chłopstwa uzbrojonego w kosy i cepy, wezwanego przez Sobór Świętojurski chce wkroczyć na rabunek do miasta. — Bóg wie co się jeszcze z nami stanie.

Dziennik Tarnowski „Zgoda“ który z dniem 4 Listopada na nowo wychodzić zaczął pod tytułem *Gazeta Tarnowska* z godłem Zgoda, pisze z Tarnowa że wyprawiono tam właścicielowi poczty Maciejowi Schiffer za rozsiewanie fałszywych i zatrważających wieści, kocią muzykę i powybijano mu okna a przejeżdżającego tępże nocy z Wiednia biskupa ruskiego Jachimowicza przywitano huczném *pereat*.

Tęp sama gazeta pisze z Rzeszowa iż komendant tamtejszej gwardyi narodowej Hibel dowiedziawszy się o zbliżaniu się ode Lwowa pułku ks. Michała któremu w *Gazecie Narodowej* tak piękne dano świadectwo, wyszedł na powitanie jego z jednym porucznikiem. Już cały pułk przeszedł salutowawszy witającego komendanta, gdy kapitan Kopał powitał Hibla grubijańskimi słowy, a gdy mu Hibel odrzekł że go dziwi iż oficer taki nie ma wykształcenia, wtedy kapitan natarł na komendanta gwardyi z pałaszem w ręku a gdy ten odparł raz mu zadany, przyskoczyli żołnierze i powaliwszy Hibla do fosy poranili go bagnetami i kolbami i ledwo go pułkownik uratował. Hibel i trzej oficerowie gwardyi wyzwali kapitana Kopała na pojedynek, przyjął on wyzwanie ale się nie stawił wymówiwszy się cholerą.

CIESZYŃ 4 Listopada. Podług rozporządzenia ministeryalnego, powinien się na naszych dwóch Cieszyńskich gimnazyach wykładać krajowy język słowiański, a więc polski, — jako przedmiot obowiązkowy. Na katolickiem jednak gimnazjum poleceno wykładać język czeski, z przyczyn niby takowych: iż tu przychodzą tęp studenci z Morawy; iż stosunki Szlązaków z Morawą są znaczne i częste;

iz od dawna urzędowe rzeczy najwięcej po czesku pisano. A nieuważano ważniejszych przyczyn, które przemawiają za językiem polskim; mianowicie: że ludność szląska jest polską; że ta przedewszystkiem wykształcenia w macierzystym języku polskim potrzebuje; że przez język polski najlepiej się oświata ludu szląskiego podniesie, zwłaszcza za pomocą piśmiennictwa polskiego, które też ludowi szląskiemu najprzystępniejszym być może; że narzucanie Czeszczyzny Szlązakom nie jest w niczym lepsze od narzucania nam niemieczyzny; że tu przybywa również wielu uczniów z Galicji, jeżeli na obcych a nie na samych siebie wzgląd mieć chcemy, i t. d. (Tyg. Ciesz.)

Zawiązało się w Cieszynie *Towarzystwo dla wydoskonalenia się w języku polskim*. Celem tego chce Towarzystwo osiągnąć przez następujące środki: a) przez pisma czasowe w języku polskim; b) przez słowniki i przez założenie małej biblioteki podręcznej mianowicie w języku polskim; c) przez rozmowę w tymże lub spokrewnionym języku; d) przez metodyczną naukę w polskim języku; e) przez prowadzenie własnych spraw w języku polskim.

Akt zawiązania podpisany był 29 Października (Tyg. Cieszyński.)

POZNAŃ 2 Listopada. (*Wypuszczenie uwiezionych*). W tych dniach wypuszczono na wolność z fortecy więzionych jeszcze dotychczas rodaków naszych za udział w ruchu wiosennym. Podobno położono im przy wypuszczeniu na wolność jedyny warunek aby w mieście Poznaniu nie przebywali. — We Wronkach przyszło podobno w tych dniach do krwawych zająć między ludnością polską a niemiecką. Bliższych wiadomości w tym względzie nie mamy dotychczas. (G. Polska.)

SULMIERZYCE 19 Października. (*Obchód żałobny*). Dziś odbył się tu obchód żałobny za poległych w sprawie wolności, poczynawszy od Rejtana aż do ostatniego brata naszego zamordowanego w ostatnich wypadkach. Do 2000 zgromadzonego ludu błagało ze łzami Boga ojców naszych za braci i za ojczyznę. Cały kościół żałobą pokryty, nad katafalkiem orzeł biały z pogonią, poniżej napis: „poległym za ojczyznę cześć, pokój, błogosławieństwo! Katafalki rzęsiście oświecony otaczało 4 rannych i 70 wojowników co dzielili losy rodaków pod Odolanowem, Książem, Miłosławiem i Wrześniem. Ośmnaście panien w lekkiej żałobie trzymały wieńce podczas nabożeństwa. W czasie nabożeństwa zaintonowano pieśń „Boże coś Polskę“ i t. d. Po nabożeństwie lud mając na przodzie rannych z chorągiewami i dziewicę z wieńcami, udał się processjonalnie na cmentarz, gdzie odśpiewano raz jeszcze „Boże coś Polskę“ i wieńce złożono na grobach poległych w bitwie pod Odolanowem. Po czem wszyscy z religijną skromnością i sercem pełnym nadziei rozeszli się do domów. (G. Polska.)

Austria.

Na długi czas niemożemy spodziewać się dzienników a nawet korespondencji nieprzerwaną z Wiednia. Dozwolona przez władze wojskowe *Wiedeńska Gazeta* nie wyszła jeszcze, i dopiero miała 4 b. m. po raz pierwszy pojawić się. Z resztą wiadomości Wiedeńskie nie mogą obecnie zbyt wiele wzbudzać ciekawości; boleść, spustoszenie, obawa, aresztowania, sądy — oto wszystko czego spodziewać się możemy. Podajemy do wiadomości naszych czytelników wszystko co na uwagę ich zasługuje z wypadków od 3 b. m.

Rozbrojenie postępuje szybko; czy prywatna broń wróci do rąk właścicieli, niech odpowie przykład Krakowa i Pragi. Jellaczycz pokazał się wewnątrz miasta d. 2 po raz pierwszy, przyjęty był z nadzwyczajnymi okrzykami przez wojsko. Z wieży Ś. Szczepana powiewa czarno żółta chorągiew. Szpiegostwo i denuncjacje już się pojawiły. Poeta Kaiser i naczelnicy gwardii ruchomej i legii akademickiej aresztowani, liczba aresztowanych ma już wynosić przeszło 300. Bem i Messenhauser mieli być aresztowani, w jaki sposób trudno powiedzieć, a nawet trudno powiedzieć czy wiadomość sama na wiarę zasługuje, gdy tysiące sprzecznych słyszmy o tém

wieści. Wedle jednych Bem pojmany był w Wiedniu wedle innych w Bernie, wedle innych nakoniec w drodze do Węgier lub Francji. Messenhauser, wedle gazety Ołomunieckiej schwytany był w Znaimie. Posiedzenie sejmowe odroczone na 15 b. m. do Kromieryża; w Wiedniu ma zasiać ogólny kongres pokoju ludów.

Dnia 3 publikowano w Wiedniu proklamacyą cesarską kontrasygnowaną przez Wessenberga i Krausa nakazującą pobór na pierwsze sześć miesięcy 1849 r. wszystkich podatków pośrednich i bezpośrednich już zaprowadzonych, a niektórych nawet (tych które puszczają się w dzierżawę lub płacą w skutek ugody) na rok cały. Podatek urbarialny, dziesięcina, podatek żydowski ustają od 1 Listopada. Publikowano dalej i proklamacyą Windischgrätza do mieszkańców Niższej i Wyższej Austrii, w której donosi im o ogłoszeniu Wiednia i okręgu dwumilowego w stanie oblężenia i wzywa do spokojności aby go *niezmusili do rozciągnięcia stanu oblężenia do miejsc i gmin w którychby się równie zły duch mógł pojawić*. Powszechnym jest mniemaniem, że legia akademicka i gwardya ruchoma, wyjąwszy naczelników mają być wcielone do armii i wysłane do Węgier, dokąd większa część pułków już z Wiednia wyruszyła.

W Peszcie po odczytaniu manifestu Windischgrätza z d. 16 b. m. sejm ogłosił zdracą kraju ktoby kolwiek się odważył słuchać rozkazów feldmarszałka.

Minister Wessenberg wydał następny cyrkularz do wszystkich austriackich posłów przy dworach niemieckich: — Ostatnie wypadki Wiedeńskie fałszywie były w Niemczech tłumaczone. Do dokładnego rozważenia całej sprawy należy następne faktyczne okoliczności pod ścisłą wziąć uwagę.

Działania wojenne obecnie pod murami Wiednia odbywające się, mają jeden tylko cel: zwyciężenie anarchii i przywrócenie prawego stanu. Ani cesarz, ani rząd, nie myślą wcale o cofnięciu przyznanych swobód, lub o zapewnieniu hegemonii jednej z Austriackich narodowości nad drugimi, jak to stronnictwo burzenia na postrach rozszerza. Nie jest to bój narodowości, nie jest to chęć przemienienia monarchii w Słowiańską Austrię, jak to dzienniki niemieckie wierzą, lub udają że wierzą, ale bój porządku przeciw anarchii, prawnej władzy bez której niema rządu, przeciw terroryzmowi, utrzymania przeciw burzeniu. Nadanie innego znaczenia tej walce musimy nazwać pomięszaniem wyobrażeń, zaprzeczeniem najwyraźniejszych faktów.

Rewolucya przywdziała szatę niemiecką. Niemieckie kolory stały się znamiem stronnictwa burzenia. Nie idzie tu o zbrojne wystąpienie przeciw wolności, wielkości i szczęścia Niemiec, do których obrony cesarz austriacki szczególnie powołanym się czuje, ale usiłowania rządu i armii J. C. Mości są skierowane przeciw stronnictwu nadużywającemu tych kolorów i tych rzeczy do osiągnięcia swoich zgubnych celów. Proszę pana nie spuszczać nigdy z uwagi tego punktu zapatrywania się na rzeczy i w swoim kole działania stosownie dawać objaśnienia.

J. C. Mość i rząd są zdecydowani do prowadzenia tej wojny wszystkimi środkami jakimi tylko rozporządzać mogą. Środki te bliżej oznaczone były manifestami cesarskimi z 16 i 19 b. m. Część wojskowa już była zastosowaną. Armia 60,000 dowodzona przez feldmarszałka Ks. Windischgrätza oblega miasto. Jednocześnie J. C. Mość widziała się zmuszoną do oddalenia sejmu z Wiednia, a do powołania go, na dzień 15 Listopada do Kromieryża. Ołomuniec 26 Października. 1848.

Niemcy.

BERLIN 4 Listopada. (*Posłuchanie u króla*). Dziennik *Reforma* tak opisuje tę scenę, której skutki mogą Berlin nowemi krwi potokami zalać: Dwudziestu ośmiu deputowanych ze Zgromadzenia narodowego przybyło 2go b. m. o 7ej do Potsdamu. Udali się natychmiast do Sanssouci. Adjutant królewski Mautenffel oświadczył że już ma rozkaz nie przypuszczać inaczey deputacyi jak w obec odpowiedzialnych ministrów. Po czem prezydent Izby Unruh żądał oso-

biście posłuchania. Adjutant oświadczył że prezydent stoi tu na czele deputacyi, i oddalił się a za powrotem doniósł że „od ministrów telegraficzna przybyła depesza wyrażająca że król może deputacyę przyjąć.“ Deputowani udali się do pokoju audyencyonalnego, prezydent przesłał już poprzednio królowi przez adjutanta oryginał adresu, a gdy król wszedł, prezydent odczytał adres. W czasie czytania następujących wyrazów: „Rząd pod kierunkiem hr. Brandenbura, który się w Izbie nie ma spodziewać większości, ani liczyć może na zaufanie w kraju, mógłby niewątpliwie wzbudzenie aż do wybuchu doprowadzić i pociągnąć za sobą nieskończone smutne skutki, przypominające dla stolicy i kraju Waszjej K. Mci los sąsiedniego państwa. W. K. Mość nie jesteście dostatecznie przez swoich radców ze stanem kraju obeznani, jeżeli dotąd tajono przed Waszą K. Mością owe niebezpieczeństwo dla tronu i kraju“... król odwrócił się i *stał tyłem* do deputacyi aż do zaczęcia wyrazów: „przekładamy więc sercu W. K. Mci niniejszą pokorną ale zarazem nagłą prośbę, przekonani że serce to zawsze dla dobra ludu było“ po tych wyrazach zwrócił się król do deputacyi.

Po przeczytaniu adresu wziął go król z rąk prezydenta Unruh, zmiął w rękę z gwałtownością, kiwnął głową i chciał odejść. Ale Jacoby zawołał: „My tu nie na to tylko przysłani, aby W. K. Mci wręczyć adres, ale żeby również obznajomić go ustnie z prawdziwym położeniem kraju. Racz więc W. K. Mość nas wysłuchać.

Król zwrócił się przy drzwiach i rzekł krótko: „nie“ a Jacoby za odchodzącym zawołał: „To też całym nieszczęściem królów, że prawdy słuchać nie chcą.“ Poczem wszedł adjutant i rzekł: „Ze względu na ostatnie wyrazy deputowanego Jacoby, nie może król na teraz żadnej dać odpowiedzi. Moi panowie, jesteście uwolnieni!“

BERLIN 4 Listopada. (*Posiedzenie Izby*). Prezydent zdaje raport z przyjęcia jakiego doznała deputacya z Izby wysłana z adresem do króla. Poczem pyta czy Izba ma się odroczyć aż do otrzymania odpowiedzi na swój adres czy zaś obradować nad przedmiotami w porządku dziennym będącemi. Lewa chce odroczenia do drugiej po południu, prawa do jutra.

Parisius domaga się aby ministrów zawiadomić jeżeli Zgromadzenie ma po południu drugie mieć posiedzenie, aby się nie wymawiali niewiadomością i w sposób biurokratyczny kazali Izbie 8 dni czekać na odpowiedź (*hałas po prawej*). Tak, panowie, mówi Parisius: Po dzisiejszych ministrach wszystkiego możemy się spodziewać. Temme popiera ten wniosek i takowy przyjęty został. Reuter chce aby wszystko co się tyczy deputacyi w protokóle było umieszczone. Prawa strona opiera się temu z całą gwałtownością. Hałas panuje niezmierny, po uciszeniu się głosują nad nim. Okazało się że 187 głosów było przeciw 171 za wnioskiem Reutera. *Gazeta Zeitungs-Halle* przy tej sposobności oświadcza wyraźnie iż przy obliczaniu głosów nastąpiło *oszustwo*. Gdy przyszło do słów Jacobiego mianych u króla, powstała znów kłótnia, część deputacyi i Izby zaprzeczała mu prawa odzywiania się do króla. Unruh zaś oświadczył że i on byłby się odezwał, gdyby przy czytaniu był spostrzegł że król się chce oddalić.

(*Posiedzenie południowe*). Prezydent oświadcza, że nadeszło pismo od króla następującej treści:

„Pismo do Zgromadzenia powołanego do ułożenia ustawy:

My Fryderyk Wilhelm z bożej łaski król pruski i t. d. wzięliśmy pod ścisły rozbiór podany nam wczoraj adres deputacyi ze Zgromadzenia powołanego do ułożenia ustawy i takowemu następnie zdanie nasze objawiamy: Postanowiwszy stanowczo i niezachwianie postępować na raz rozpoczętej konstytucyjnej drodze zgodnie z życzeniami naszego wiernego ludu, poleciliśmy jenerałowi por. hr. Brandenburg utworzenie nowego ministerstwa, gdyż przekonani jesteśmy po znanym nam dobrze jego

sposobie myślenia, że on z radością poświęci siły swoje utrwaleniu i korzystnemu rozwijaniu się wolności konstytucyjnych i usiłować będzie włożonemu na się przez nas obowiązkowi w odpowiedni sposób zadosyć uczynić. Jeżeli tego dokaże, w ówczas nowe ministerium jak się spodziewamy, będzie umiało sobie zarobić na zaufanie kraju. Innemu ministerstwu aniżeli temu, po którym tego oczekiwać możemy, nigdy nie powierzmy kierunku rządu, o czém reprezentanci naszego ludu mogą być przekonani. Ani więc na wieści wyrażone w adresie dnia wczorajszego bez bliższego uzasadnienia, któregooby nie można znaleźć w żadnej czynności naszego rządu, ani na wyrażone tam obawy nie możemy być bynajmniej spowodowani do cofnięcia udzielonego hrabiemu Brandenburg polecenia opartego na naszym dobrze wyrozumowanym postanowieniu.

Z zadowoleniem znaleźliśmy w adresie nam wręczonym, że nasze serce ciągle biło gorąco (!) dla dobra ludu. Dobro ludu pozostaje i nadal jedynym celem naszych dążeń. Mamy nadzieję, że postępując za nimi sumiennie, znajdziemy się zawsze w zgodzie z życzeniami ludu i przy tém liczymy na silną pomoc ze strony jego reprezentantów.

Dan w Saussouci 3 Listopada 1848.

Fryderyk Wilhelm.

Kontrasygnuje, *Eichmann.*

FRANKFURT NAD MENEM 31 Października. (*Posiedzenie Zgromadzenia*). Deputowany Biedermann pyta ministra sprawiedliwości, czy wie o postanowieniu drugiej Izby Saskiej, poddającem władzom krajowym ogłaszanie praw całego Cesarstwa dotyczących, a zatem w wyraźnej stojącem sprzeczności z ustawą Zgromadzenia na dniu 27 i 28 Września zapadłego, następnie pyta, jakie kroki przedsięwziąć zamierza ministerium, aby postanowienia Zgromadzenia należne posłuszeństwo otrzymały. Minister sprawiedliwości Mohl odpowiada, że po odebraniu wiadomości o powyższem postanowieniu Izby Saskiej, zawezwał natychmiast rząd Saski o egzemplarz protokołu posiedzenia Izby drugiej. Odpowiedź nie nadeszła jeszcze; po odebraniu nie omieszka dać izbie stosownych objaśnień.

Następnie przystąpiono do rozpraw nad konstytucją, i jak już donieśliśmy przyjęto artykułów 10. Tu dodamy, że przy głosowaniu na artykuł 6: „pojedyncze niemieckie stany zachowują swoją samostność o ile ta przez konstytucją Cesarstwa ograniczoną nie jest; mają wszystkie prawa i wszelką zwierzchność stanową o ile te nie są wyraźnie dla władzy centralnej zastrzeżone”; zrobiono zastrzeżenie, że przyjęcie artykułu w niczém nieprzesądza sprawy mediatyzacji mającej być później roztrząsaną.

(*Posiedzenie z dnia 2 Listopada*). Przystąpiono do wyboru prezydenta. P. Gagern otrzymał 310 głosów, spółzawodnik jego Henryk Simon z Wrocławia miał ich 83.

(*Plan zabezpieczenia Rządu Centralnego od rewolucji*). *Dziennik Poczty frankfurtski*, organ rządu tymczasowego, umieszcza w N. 295 długi artykuł, w którym z całą niemiecką powagą wyklada nowy systemat zabezpieczenia państw od rewolucji. Może radzi wyrozumienie, zadosyć uczynienie najwyraźniejszym domaganiom się obywateli? Bynajmniej. Radzi zakładać stolice w małych miastach, niepozwalać na zakładanie w nich żadnych fabryk; bo robotnicy to żywioł rewolucyjny; usunąć z nich wszystkie wyższe szkoły, bo młodzież zawsze gotowa za nowością gonić. Otóż i cała recepta. Kto by myślał, że tak mało potrzeba na uwiecznienie wszystkich rządów! Uczony pisarz, pewno najmniej jaki doktor, radzi przedewszystkiem zastosować nowe to lekarstwo do Frankfurtu i centralnego Rządu; jeśli się tam uda, jeśli dzisiejszy rząd centralny potrafi w rzeczy samej lat tylko kilka się utrzymać, przynamy że doktor na genialną myśl trafił.

Francya.

PARYŻ 1 Listopada. (*Posiedzenie z d. 31 Paźd.*

Projekt amnestyi powszechnej dla powstańców czerwcowych). Cała sessya Zgromadzenia narodowego zajęta była dalszym ciągiem rozpraw o budzenie z r. 1848. Rozprawy nie przedstawiają nic zajmującego. P. Berryer wybrany był na trzeciego członka komisji dozorczej kassy amortyzacyjnej i depozytowej. Dziś jako w dzień WW. Świętych nie ma sessyi.

Komisya sprawiedliwości zajmowała się dzisiaj propozycją p. Demostenesa Olivier dążącą do amnestyi powszechnej dla powstańców czerwcowych. Propozycya ta jak wiadomo podpisana była przez 40 reprezentantów samych prawie Montagnardów. Wszelako tylko dwaj członkowie komisji pp. Detours i Grévy bronili tego wniosku. P. Favreau żądał ażeby powstańcy aresztowani po 27 których liczba wynosi 1300 nie byli deportowani. Wszakże komisya obadwa projekta uznała jako kwalifikujące się do odrzucenia a p. Lejard mianowany sprawozdawcą.

Włochy.

TURYŃ. (*Stan Medyolanu*). *L'Opinione* donosi że feldmarszałek Radecki kazał rozstrzelać w jednym dniu trzech ojców rodziny którzy razem zostawiają siedmnaście sierót. Jedyną ich zbrodnią, wedle samego urzędowego ogłoszenia było namawianie żołnierza węgierskiego do opuszczenia chorągwi. Miasto w najwyższem jest oburzeniu, a dosyć było nadziei rozpoczęcia kroków wojennych ze strony Piemontu aby ogólne powstanie wybuchło. W Basano, Valteline i Brescia cząstkowe powstania miały miejsce.

PIEMONT. (*Garibaldeggo odjazd do Sycylii*). Znany naczelnik partyzantów Garibaldi sprykrzywszy sobie Włochy północne, widząc że się nie tak prędko a może wcale na wojnę nie zaniesie, wsiadł na okręt w Genui 24 Paźd. i udał się do Palermo gdzie według *Gazety Genuenkiej* mianowany został wodzem naczelnym wojsk powstańczych. Z tego powodu Concordia czyni wyrzuty rządowi Sardyńskiemu i żąda ażeby Garibaldeggo jak najprędzej przywołać. *National sabaudzki* zapewnia, że w Turynie myślą o utworzeniu nowego ministerium nieco popularniejszego.

Ministerium demokratyczne w Toskanii przyjęte było wszędzie a szczególnie w Pizie i Liworno z największymi oklaskami.

Reforma francuzka w postscriptum pisze że tego wieczora (31 Paźd.) odebrała korespondencją która donosi że w Lombardyi na kilku na raz miejscach wybuchło powstanie. W Wyższej Lombardyi mieszkańcy Como wypędzili Austryaków. Cała okolica powstaje w Valteline, Chiavenna, zatknięto również sztandar powstańczy. Austriacy uciekli. Kilka tysięcy emigrantów uzbrojonych doszło w głąb Valteliny. Słychać że powstanie rozszerza się aż do Tyrolu Austriackiego. Niemamy żadnych szczegółów, ale wiadomości te mają być prawdziwe. A w obec tych wypadków jakżeż postąpi sobie Medyolan, czy i rząd Sardyński będzie trwał w swoim postanowieniu.

Szwajcarya.

FRYBURG 26 Października. (*Zaburzenia w Kantonie Fryburskim*). Od kilku dni ciągły ruch i częste schadzki stronnictwa duchownego, dawnych sonderbundzistów i arystokratów spodziewać się kazaly nowych machinacji. I w rzeczy samej d. 23 Października, kolumna powstańców mogąca liczyć 1000 ludzi zebrała się w okolicach Rue. Ludzie zbrojni byli po większej części strzelbami, niektórzy widłami i kosami. Pierwszym ich czynem było przyaresztowanie deputowanych Dupaquier, Rouvenaz i urzędnika od rogatek. Z jeńcami powstańcy posunęli się aż do Villaz St. Pierre, gdzie przybyli około godziny 5 rano, i prawie natychmiast rozsypali się zostawiając broń i jeńców. W tym samym dniu miało miejsce liczne zbiegowisko ludzi zbrojnych w Chatel. Powstańcy zabrali podstępem dwa działa i aresztowali miejscowego prefekta, radcę stanu pana

Pittet i deputowanego Bremond. Nazajutrz czy to w skutek rozkazów tajnych kierowników powstania, czy też z obawy ataku liberalistów z Semsales, Bulle i okolic, powstańcy rozbiegli się zostawiając działa i jeńców. Dnia 25 rano biskup Fryburski, uważany powszechnie za głównego podżegacza ruchu, a którego brat i dwóch synowców stali na czele powstańców przy Chatel-St. Denis, był aresztowany i odprowadzony pod strażą do Lausanne. Panowie Ochsenbein i Blanchenay przybyli do Fryburga d. 26 jako komisarze federalni. Miasto było spokojne, a kilka osób aresztowano.

FRYBURG 31 Października. (*Biskup Marilly*). Donieśliśmy już, że w skutek zaburzeń w kantonie Fryburskim, biskup Marilly uważany za głównego podżegacza, był aresztowany i uwięziony w zamku Chillon. Marilly nie raz pierwszy zwrócił na siebie uwagę władz kantonalnych; przed kilku już laty wydano go z Genewy gdzie był proboszczem, w skutek zbytniego mieszania się w sprawy polityczne.

LUCERN 27 Października. (*Wóz pocztowy zasypany przez lawinę*). Dziś kuryer wiozący korespondencje Włoskie, zasypany był przez lawinę; jeden podróżny stracił życie.

Anglia.

Rząd angielski ogłosił urzędowo, że kara śmierci na którą byli skazani Smith O'Brien, Meagher i O'Donohoe została złagodzoną na wieczną deportacją.

ROZMAITOŚCI.

W chwili gdy z każdym dniem, z każdą nieledwie godziną przychodzą wiadomości rozdzierające serce nie już patryoty, nie już wolnomysłnego ale nawet każdego uczciwego człowieka, bytóż i największy miłośnik muzyki nie rad chodzi na koncerta i wieczory muzykalne. Przecież znakomity talent PP. *Szczepanowskich* ściągnął bardzo znaczną liczbę słuchaczy, a gra ich mistrzowska słusznie pozyskała tysiączne oklaski i wieńce któremi światła publiczność ich obsypała.

J. Löwenberg, jeden z delegatów Związku demokratycznego do Poznania, skreślił statystykę Księstwa Poznańskiego, według której okazuje się, że w roku 1832 w obwodzie Poznańskim było jeszcze 278 szkółek, których nauczyciele nie pobierali pełna 30 talarów rocznie, licząc już w to ordynaryę, a pensya niektórych kilka tylko wyniosła talarów. Nauczyciele żywili się innemi usługami gminy, jako posłańcy, stróże, i t. p. Z 164 wójtów w roku 1840 w tymże obwodzie 20 tylko umiało pisać. I dziś rząd pruski szczyci się, że wprowadził oświatę do polskich prowincyj. W obwodzie Noteckim (dawny departament Bydgoski), który włączony miał być do Niemiec, znajduje się 285 właścicieli dóbr Polaków a 95 Niemców. Liczba zaś urzędników w Poznaniu jest 175 Polaków a 625 Niemców.

Redaktorowie:

Aleksander Szukiewicz, Leon Ulrych.

DONIESIENIA.

W dniu 6 Listopada 1848 r. o godz. 3 po południu rozpoczęła się w domu pod L. 86 przy ulicy Grodzkiej w Krakowie **sprzedarz Win Węgierskich w szkłe** po ś. p. Marcinie Soczyńskim pozostałych. O czém szanowną Publiczność niniejszém zawiadamia.

Mam zaszczyt podać do wiadomości tak Rodziców jako i Przełożonych zakładów naukowych, iż z dniem 1 Listopada rozpocząłem kurs zimowy, we własnej ujeżdżalni za Nową Bramą w Gminie VIII pod L. 297. Młodzież chcęca się uczyć **jeźdzenia konno, woltżowania** i t. p. raczy się tamże zgłosić. *Boznański*
nauczyciel jeźdzenia przy zakładach naukowych.

W dniu 15 Listopada r. b: o godz. 5 po południu, odbędzie się ciągnięcie z koła loteryi liczącej 90 numerów. Pierwszy numer wyciągnięty wygrawa **Pulpit** wyrobu paryzkiego wartości Złp. 300 pochodzący z daru na pomnożenie ofiar dla sprawy ojczyznej. Cena biletu Złp. 3 gr. 10. Pulpit widzieć można u p. Gieszkowskiego.